

Jaki ojciec taki syn?

data aktualizacji: 2019.03.12 autor: Adam Michalski



Krzysztof i Aleks Garbicz, ojciec i syn wystartowali w Halowych Mistrzostwach Województwa Łódzkiego w Lekkiej Atletyce. (fot. arch.)

Krzysztof ma 41 lat, Alex 11. Obaj są miłośnikami lekkiej atletyki. Tata, to były mistrz Polski juniorów na 100 i 200 metrów, kontynuujący karierę sportową w rywalizacji weteranów. Syn stawia pierwsze kroki na lekkoatletycznej bieżni, trenując ponadto piłkę nożną w klubie Unia Skierniewice.

Krzysztof i Alex Garbicz pokazują, że stare polskie przysłowie "Jakie drzewo, taki klin, jaki ojciec, taki syn" ma zastosowanie w pozytywnym jego aspekcie.

Ojciec zaraził syna pasją do sportu. Bawił się z nim piłką, zabierał na stadion lekkoatletyczny.

Alex szybko złapał bakcyła. Jako trzecioklasista wygrywał etapy cyklu Czwartki Lekkoatletyczne, którego grupą docelową są uczniowie klas IV-VI. Stawał na podium skierniewickich biegów wagarowicza, czy niepodległości.

Szybko stał się także ważną częścią zespołu rocznika 2008 Unii Skierniewice.

Krzysztof w wieku 35 lat postanowił wznowić karierę lekkoatletyczną. Od 6 lat z powodzeniem realizuje się w zawodach rangi mistrzowskiej. W weekend (23-24.03) wystartuje w Halowych Mistrzostwach Świata w Toruniu.

W miniony weekend, w Łodzi obaj, ojciec i syn wystartowali w IV Indoor Trac Run 2019

– Spełniło się moje wielkie marzenie. Po raz pierwszy i mam nadzieję nie ostatni wystartowałem z synem w tych samych zawodach – opowiada Krzysztof Garbicz. – Wierzyłem, że to kiedyś nastąpi, ale nie myślałem że tak szybko – dodaje.

Krzysztof pokonał dystans 60 metrów w czasie 7,61 sek., Aleks 9,22 sek. Pierwszy był 0,02 sek. od życiówki, drugi poprawił swój najlepszy wynik.

– Nie wiem jak się potoczy jego przygoda, ale to i tak fantastyczne uczucie patrzeć jak dziecko idzie w twoje ślady. Mam nadzieję, że jeszcze kiedyś pobiegniemy razem w jednej serii – mówi dumny tata.

Zawody w hali RKS w Łodzi były dla Krzysztofa Garbicza formą przygotowań do Halowych Mistrzostw Świata Weteranów. – Bieżnia w Łodzi nie jest szybka, także wierzę, że jak wrócę do Torunia, tam będzie jeszcze lepiej. Na mecie za mną byli zawodnicy, którzy w ostatnich mistrzostwach Polski byli szybsi ode mnie i mają lepsze rekordy życiowe – zaznacza. – To bardzo buduje psychicznie. Teraz zostaje mi tylko utrzymać formę, nabrać jeszcze trochę świeżości, założyć koszulkę z orzełkiem i spełnić swoje kolejne marzenia – opowiada były mistrz Polski juniorów.

Źródło: <https://eglos.pl/aktualnosci/item/31274-jaki-ojciec-taki-syn>